

1 grudnia

Tradycja

Pani Mikołajowa



Witaj, kochana Haniu!

Ale radość – dostarczyć Ci pierwszy tegoroczny list!

Dziś rano, gdy otworzyłam okiennice, świat wydał mi się inny – bardziej cichy i delikatny. Śnieg padał powoli, jakby nie chciał niczego zakłócać, a na szybach pojawiły się misterne wzory. Mikołaj nazywa je „szronem powitania” – to znak, że grudzień naprawdę się rozpoczął i że może być wyjątkowy.

I rzeczywiście, Haniu, ten grudzień już jest inny. Zwykle o tej porze Mikołaj osobiście sprawdza, czy produkcja zabawek idzie zgodnie z planem. Jednak w tym roku razem z Elfką Informatyczką i Elfem Majsterkowiczem wyjechał na krótkie szkolenie. Uczą się obsługi nowej maszyny, która – jak twierdzą jej twórcy – „ma wszystko usprawnić”. Wczoraj Informatyczka napisała, że urządzenie jest „absolutnie niesamowite”. Rozmawiałam również z Mikołajem – jest podekscytowany, ale w jego głosie słychać nutkę niepewności. Wiesz przecież, że kocha tradycję i ceni wszystko, co elfy wykonują samodzielnie.

Tajemnicze urządzenie ma dotrzeć do naszej wioski już dzisiaj, a ta trójka wraca 5 grudnia. Zastanawiam się tylko, jak jedna maszyna miałaby ogarnąć pakowanie prezentów, dekorowanie choinek i świąteczne wypieki! Przecież to właśnie wspólne tworzenie tej magii sprawia, że święta stają się tak niezwykle...

1 grudnia

Mimo nieobecności Mikołaja w wiosce zapanował nastrój oczekiwania na Boże Narodzenie. Elfy wstały wcześniej niż zwykle, założyły najlepsze czapki i ruszyły do pracy z iskierkami w oczach. Rano Elfka Dekoratorka zawiesiła pierwszą gałązkę ostrokrzewu nad wejściem do kuchni, a Łakomczuszek – zupełnie przypadkiem – zajrzał tam cztery razy w ciągu jednej godziny. „Pffysztedem odnieść ku... bebek po czekoladzi” – tłumaczył z ustami pełnymi piernika.

Dla mnie grudzień to czas powracających zwyczajów. Co roku pierwszego grudnia wyciągam z szafy haftowany obrus mojej babci i nakrywam nim stół. Nie jest już śnieżnobiały – ma plamkę od kakao (po Łakomczuszku), małą dziurkę od iskry z kominka (po Mikołaju) i odrobinę brokatu z zeszłorocznej kartki (od Ciebie). I właśnie dlatego jest najpiękniejszy.

A Ty, Haniu, masz swoje grudniowe tradycje?

Dziękuję za listy z wakacji! Tak barwnie opisałaś plażę, że przekonałam Mikołaja do krótkiego urlopu nad Bałtykiem. Spacerowaliśmy brzegiem morza, podziwialiśmy zachody słońca i siedzieliśmy na molo, wstuchani w szum fal. Było cudownie! Próbowałam namówić go jeszcze na wycieczkę rowerową, ale uznał, że to może nie być najlepszy pomysł przy jego brzuszku.

Ależ się rozpisałam! Idę do magazynu – muszę sprawdzić, czy mamy miejsce na skrzynię z tym nowoczesnym cudem. Prawie wszystkie elfy były pochłonięte przygotowaniami do świąt, więc Pilnujek musiał wyznaczyć do odbioru przesyłki Fajtłapka i Trzęsipupka. Westchnęłam tylko pod nosem... Nie mogłam sobie wyobrazić gorszej pary do tak delikatnego zadania. Obaj mają kłopot z własnym cieniem – jeden się o niego potyka, a drugi się go boi.



1 grudnia

O... co ja słyszę? Dzwonki przy bramie i ciężkie „skrzyp-skrzyp” na śniegu. Skrzynia nadjechała wcześniej niż się spodziewałam! Muszę biec pomóc przy odbiorze.

Ściskam Cię mocno i grudniowo

Pani Mikołajowa

P.S. Wczoraj Trzęsipupek, ze strachu, że skończy mu się pasta do zębów, chciał na wszelki wypadek całkowicie zrezygnować z ich mycia. Na szczęście dał się przekonać, że mamy wystarczające zapasy. Cóż, jak mawia moja dobra przyjaciółka Wróżka Zębuszka - zęby trzeba myć nawet na Biegunie Północnym.